

Manitou, Ty

Tyś Ojciec mnie wywi&#oacute;dł z niebytu
Więc psalm na strunach moich żył
Przez wąską szczelinę zachwytu
Racz przyjąć, spraw bym wiecznie był
Tyś synu wykupił krwią swoją
Zmierzwiony mego żyęp
Wiem rany się dobrze zagoją
Więc wycisz, aż do końca lęk
Tyś duchu, przeniknął me ciało
Więc glinę tę przepalić chciej
Ekstaza w p&#oacute;łmroku to mało
Wlej w ciemność blask miłości Twej
I proszę najpokorniej jak tylko potrafię
Byś mnie uwolnił ode mnie samego
Daj mi odwagę zaufania Tobie
Uczyń twym narzędziem I zbaw ode złego